Wiara bez zastrzeżeń

Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.
(J 3, 16)

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.
(J 6, 53-58)

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem.
(J 14, 1-3)

Wiara bez zastrzeżeń czyli wiara pełna, oznacza również wiarę w życie wieczne.

Życie wieczne

Życie wieczne najkrócej to życie, które się nie kończy. Mówienie o życiu bez końca ma różny sens dla wierzącego i niewierzącego. W przypadku tego ostatniego chodzi zawsze o życie ziemskie, którego definitywnym kresem jest śmierć fizyczna. Dla wierzącego ziemska egzystencja jest przejściowym stanem, ograniczonym w czasie, który w momencie śmierci przechodzi w ponadczasowe i bezczasowe bytowanie z Bogiem.

Człowiek niewierzący, dla którego nie istnieje wieczny Bóg, dąży do wydłużenia swego bytu na ziemi oraz maksymalizacji doznawanej przyjemności i unikania cierpienia, zwłaszcza cielesnego bólu. Dla większości takich ludzi przyjemności życia zdają się sprowadzać do doznań cielesnych, a nie duchowych.

Człowiek mający pełną wiarę żyje nadzieją i pewnością dóbr obiecanych przez Boga, w tym obietnicy życia wiecznego. Dlatego nie zapomina o wieczności i cieszy się na myśl o zjednoczeniu z Bogiem, o życiu, które było udziałem pierwszych ludzi w Raju.

W życiu doczesnym podejmujemy nieustannie decyzje, na które ma wpływ ziemski świat. Wpływ ten jest silny, bo świat oddziałuje bez przerwy na nasze zmysły i umysł. Sprawia to, że w przypadku zaniedbania naszej duchowości sprawy doczesne mogą zdominować myślenie tak, że praktycznie przestaniemy wierzyć w życie wieczne, żyjąc tak jakby istniało tylko życie doczesne.

Adam i Ewa zostali wygnani z Raju za karę. Jezus Chrystus otworzył nam drogę powrotu do niego. Każdy wierzący musi zadać sobie pytanie, czy naprawdę wierzy w życie wieczne i chce je osiągnąć.

O. Jacek Salij OP podaje w swojej książce „Horyzonty ostateczne” sposób znalezienia odpowiedzi na to pytanie. Są nimi trzy znaki.

Znakiem pierwszym jest pielęgnowanie w sobie zawierzenia, które można wyrazić w formie modlitwy na przykład następującej:

> *Panie Jezu, Ty tak często mówiłeś nam o życiu wiecznym i tak często nam je obiecywałeś! Po to, żeby obdarzyć nas wiecznym zbawieniem, przeszedłeś przez mękę krzyżową! Ja wierzę każdemu Twemu słowu! Wierzę też całym sercem w udzieloną nam przez Ciebie obietnicę życia wiecznego, ale Ty wzmacniaj wiarę moją! Wspomagaj mnie swoim światłem i mocą, abym coraz bardziej zbliżał się do Twojego zbawienia! Pozwól mi też jak najwięcej przyczynić się do tego, aby również moi bliźni życie wieczne osiągnęli!*

Drugim znakiem, po którym mogę poznać, że ja naprawdę wierzę w życie wieczne, jest wybieranie drogi Bożej również wówczas, kiedy sprzeciwia się to prawom tego świata. (…) Jeśli mam niezłomną wolę chodzenia Bożymi drogami również wówczas, kiedy jest to bardzo trudne i „nierozsądne”, wolno mi ufać, że moja wiara w życie wieczne jest rzetelna i autentyczna. Niezależnie od tego, jak ją psychicznie odczuwam.

Trzecim znakiem jest to, że staram się korzystać ze źródeł życia wiecznego, które dał nam Chrystus Zbawiciel, który zaprasza nas do spożywania Jego Ciała i picia Jego Krwi.

Próba wiary

Aby wypróbować swoją wiarę w życie wieczne, można i warto zrobić następujący eksperyment duchowy.

Znajdź miejsce, które pozwoli ci wyizolować się od gwaru otoczenia. Przenieść się myślą do kościoła, który znasz. Wyobraź sobie, że uczestniczysz we Mszy św. Po czytaniach mszalnych celebrans ma wygłosić kazanie.

Wtem otwierają się drzwi kościoła i wchodzi elegancki mężczyzna, pewnym krokiem podchodzi do ambony, delikatnym ruchem odsuwa księdza i mówi do mikrofonu mocnym, ale ciepłym głosem: *Niech będzie Bóg uwielbiony!* Jestem archanioł Michał. Mogę teraz zabrać każdego z was, a nawet wszystkich tu obecnych, prosto do Nieba, z pominięciem czyśćca, bez konieczności odbycia kary za grzechy. Jeżeli jest ktoś gotowy zamienić swoje życie doczesne na życie wieczne, niech podejdzie do ołtarza.

I Zastanów się i odpowiedz sobie, jaka byłaby twoja reakcja na tę propozycję.
Czy wybrałbyś pozostanie na ziemi albo czy zdecydowałbyś się na pójście do Nieba?

II Jak myślisz, czy wiele osób w kościele wybrałoby życie wieczne i czy tę decyzję podjęliby spontanicznie, czy dopiero po zastanowieniu lub rozmowie z towarzyszącą rodziną?

Czy kościół po opuszczeniu przez archanioła Michała wyglądałby tak:

czy może raczej tak?

Załącznik: *Jedna z możliwych (realistyczna?) wersji historii*.